

## Krajobraz po wyborach do europarlamentu

PiS wygrało wybory europejskie w Polsce i to z gigantyczną, jak na nasze warunki polityczne, przewagą zdobywając poparcie 45,38 proc. wyborców. Na Koalicję Europejską zagłosowało 38,47 proc, a na Wiosnę 6,06 proc.

Do europarlamentu wchodzi reprezentanci tych trzech komitetów. Progu nie przekroczyły KWW Konfederacja, KWW Kukiz'15, KKW Lewica Razem, KWW Polska Fair Play,

Przyczyniła się do sukcesu PiS wysoka frekwencja 45,68 proc., mobilizacja elektoratu pro-PiS w województwach wschodnich i łódzkowskich (np. w gminie Brańsk PiS uzyskało 76 proc. poparcie, w Kuleszach Kościelnych 85,32 proc., przy 5,87 proc. dla Konfederacji, 5,43 dla KE), spory udział mieszkańców wsi, którym PSL w Koalicji Europejskiej nie okazało się atrakcyjne oraz transfery socjalne, czyli dodatkowa emerytura wypłacona w maju br., czy 500 plus na każde dziecko. KE nie potrafiła wyjść do wyborców ze spójnej oferty programowej.

W skali kraju w porównaniu z wyborami z 2015 r. PiS zyskał prawie pół miliona wyborców, a wszystkie partie tworzące Koalicję Europejską straciły ok. 1,5 mln głosów. Do tego PiS wystawiło do rywalizacji szereg popularnych polityków z ław rządowych.

Na Pomorzu wygrała Koalicja Europejska, którą zdecydowało się poprzeć 50,66 proc. wyborców. PiS uzyskało 34,53 proc. Wiosna Roberta Biedronia cieszy się poparciem 6,15 proc., a Konfederacja ma 4,01 proc. poparcia. Kukiz'15 to 2,67 proc. głosów, a KWW Fair Play Gwiazdowskiego zdobył 1,02 proc. Lewica Razem to tylko 0,96 proc. poparcia.

W Gdańsku kandydatów KE padło 60,29 proc. głosów, przy 26,53 proc. na PiS. W Gdyni na KE oddało swój głos 57,4 proc. wyborców, a na PiS 25,77 proc. zaś w Sopocie na KE – 61,31 proc., a na PiS 24,92 proc.

Inaczej rzecz ma się na Kociewiu. W powiecie starogardzkim na PiS głosowało 48,54 proc. przy 38,56 proc. głosów na Koalicję.

Na Kaszubach w powiecie kołobrzeskim 48,60 proc. padło na PiS, a 39,17 proc. na KE, a w powiecie kartuskim 47,72 proc. na PiS a 40,19 proc. na KE. Z kolei w powiecie wejherowskim na KE oddało głosy 46,26 proc. wyborców, a na PiS 37,06 proc. W powiecie puckim Koalicja zdecydowało się poprzeć 49,12 proc. głosujących a PiS 36,11 proc.

Według oficjalnych danych z listy Prawa i Sprawiedliwości do PE dostali się m.in. wicemarszałek Senatu Adam Bielan (207 845 głosów), minister spraw wewnętrznych Joachim Brudziński (185 168), minister rodziny Elżbieta Rafalska (70 916), minister edukacji Anna Zalewska (168 337, dolnośląska jedynka PiS, została jednak wyprzedzona przez Beatę Kempę „2”), wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki (258 366), minister bez teki Beata Kempa (209 305), wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski (65 007) i wiceminister inwestycji i rozwoju Andżelika Modłanowska (76 953), rzeczniczka rządu Joanna Kopcińska (130 358), rzeczniczka PiS Beata Mazurek (204 693), szef kampanii tej partii Tomasz Poręba (276 014),

obecni europosłowie Ryszard Czarnecki (134 629) i Anna Fotyga (160 517). Była premier, a od 2018 r. wicepremier Beata Szydło uzyskała najlepszy wynik w skali kraju - 525 811 głosów). Jeszcze w tym tygodniu zbiorą się ciała statutowe PiS, Porozumienia i Solidarnej Polski, a premier Morawiecki przedstawi ministerialnych następców. Kto zastąpi Beatę Szydło i Beatę Kemp? Najpewniej nikt. Ich stanowisk nie będzie.

Co ciekawe, mandat posła Dominika Tarczyńskiego (skromne 41 912) zawisł do czasu brexitu. Obejmie on miejsce w Strasburgu dopiero, kiedy procedura brexitu dobiegnie końca.

Tymczasem wyborcy Koalicji Europejskiej zawiedli, zapomnieli, że trzeba pójdź i zagłosować. Sami kandydaci Komisji Europejskiej byli leniwi. Włodzimierz Cimoszewicz będąc jedynk KE w stolicy nie wywiesił w Warszawie chyba jednego plakatu i billboardu bynajmniej na kilka dni przed wyborami nie było go widać przez całą Warszawę. Zresztą SLD akurat ma powód do zadowolenia. Miał pięciu europosłów i ma nadal 5. PO za taką satysfakcją nie ma. Platforma w 2014 roku zdobyła 19 mandatów. Tym razem 13, czyli przez KE ma minus 6. PSL też straciło 1 mandat (teraz 3). Nowoczesna ma mandatów w PE zero.

Spośród kandydatów Koalicji Europejskiej mandaty zdobyli: Magdalena Adamowicz (199 591 głosów), były min. zdrowia Bartosz Arłukowicz (239 893), były premier z SLD Marek Belka (182 517), były premier z AWS Jerzy Buzek (drugi najlepszy wynik w kraju - 422 445), były premier z SLD Włodzimierz Cimoszewicz (219 677) była premier z PO Ewa Kopacz (252 032), Janusz Lewandowski (120 990), były premier z SLD Leszek Miller (79 380), Janina Ochojska (307 227) i były minister obrony narodowej i spraw zagranicznych Radosław Sikorski (129 339).

Wiosną będzie w PE reprezentowała trójka europosłów, m.in. Robert Biedroń (96 388 głosów w Warszawie), o ile nie zrezygnuje z objęcia mandatu na rzecz innego z reprezentantów, co zapowiadał już w marcu br. Wówczas zastąpi go prof. Monika Płatek.

A kto przegrał? Europosłowie, którzy bezskutecznie ubiegali się ponownie o mandat, startując z list Koalicji Europejskiej (PO, PSL, SLD, N, Zieloni), to Jarosław Wałęsa, Michał Boni, Dariusz Rosati, Bogusław Sonik, Janusz Zemke, Andrzej Grzyb i Czesław Siekierski. Wałęsa, Boni, Rosati i Sonik startowali w 2014 r. z list PO, Zemke z SLD, a Grzyb i Siekierski z PSL.

Bez sukcesu też walczyła trójka europosłów Prawa i Sprawiedliwości, to: Bolesław Piecha, Czesław Hoc i Urszula Krupa. Z Parlamentem Europejskim łączy się też Marek Jurek, eurodeputowany z listy PiS, który ubiegał się o wybór z listy Kukiz'15 w Poznaniu oraz Mirosław Piotrowski, który w 2014 r. wszedł do PE z listy PiS by wnet partii opuścić, a tym razem próbował zmontować komitet Prawdziwa Europa Europa Christi (listy unieważnione po wydruku kart).

Wygrana w kraju to dobry prognostyk dla PiS i koalicjantów na jesienne wybory do Sejmu i Senatu. Jednak w perspektywie PE przynależność 26 europosłów PiS do liczącej 59 mandatów (na 751 miejsc w PE) frakcji Konserwatystów i Reformatorów ogranicza oddziaływanie tej ekipy na dyrektywy, które są stanowione przez europarlament i implementowane do prawa polskiego i rozwiłają krajowych choćby w sferze przepływu towarów i usług, prawa konsumenckiego itd. Siła PiS w europarlamencie będzie symboliczna.

Dominującymi siłami w PE trzy ugrupowania: Europejska Partia Ludowa ma 180 mandatów w Parlamencie Europejskim, Socjaliści i Demokraci 146, liberałowie 109. Swój urok powiększyli Zieloni i mają 69 miejsc, a Konserwatyści i Reformatorzy, do której należą Prawo i Sprawiedliwość, tracąc 18 mandatów mają ich 59. Co ciekawe do grupy politycznej, w której europosłowie PiS, mogą dołączyć z czasem prawicowi politycy, którzy nie zadeklarowali w jakiej frakcji chcą się znaleźć. Widzą, że zyskali liberałowie, na czele których w europarlamencie stoi Guy Verhofstadt. Mieli oni 69 europosłów, a w nowej kadencji mają mieć 109 mandatów. Zieloni mają być czwartą siłą w PE. Dotychczas reprezentowało ich 52 europosłów.

W Parlamencie Europejskim będzie też spora reprezentacja ugrupowań eurosceptycznych, nacjonalistycznych. I tak np. we Francji i Włoszech Zjednoczenie Narodowe i Liga mają tendencję wzrostową. Zatem dwie grupy PE Europa Narodów i Wolności (ENF z włoską Ligą Matteo Salvini i Marie LePen z ZN) oraz Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej (EFDD, w której jest Partia Brexitu Nigela Farage'a), które miały razem 78 europosłów, zwiększyły swoje wpływy do 110 miejsc w PE.

Frekwencja w całej UE wyniosła 50,95 proc. - była najwyższą od 20 lat.

ASG